

Trzy listy Tadeusza Lubowieckiego (Izydora Friedmana) do Jerzego Ficowskiego z 1948 roku¹

1

Szanowny Panie!

Będąc na wczasach, przeglądałem stare tygodniki i natknąłem się na Pańskie ogłoszenie dotyczące działalności literackiej Bruna Szulca².

Byłem przed wojną Jego przyjacielem i pozostawałem z Nim w ścisłym kontakcie aż do dnia Jego śmierci w getcie w Drohobyczu³.

W r. 1942 jako Żyd zostałem wraz z Szulcem skierowany przez drohobycki Judenrat do pracy w bibliotece, która podlegała Gestapo. Była to zbiornica

-
- 1 Edycja zrealizowana w ramach projektu badawczego sfinansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, grant nr 1aH 15 0446 83. Dziękuję Fundacji im. Jerzego Ficowskiego za życzliwość i współpracę w trakcie przygotowywania publikacji. Wszystkie zamieszczone tu listy Tadeusza Lubowieckiego do Jerzego Ficowskiego pochodzą ze zbiorów Działu Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (Korespondencja Jerzego Ficowskiego. Listy do następujących, teka Lipt-Ł, nr akcesji 61/79).
 - 2 Treść ogłoszenia była następująca: „Proszę wszystkich, którzy bądź są w posiadaniu jakichś rękopisów (utworów literackich, listów itp.) lub rysunków Brunona Schulza, bądź też mogliby mi udzielić informacji dotyczących jego osoby i twórczości, aby zechcieli powiadomić mnie o tym pod adresem: Włochy koło Warszawy, ul. Wielkie Łuki 19 m. 1. Materiały i informacje potrzebne mi są do opracowywanego przeze mnie studium o twórczości Brunona Schulza – Jerzy Ficowski” (list Jerzego Ficowskiego do Mariana Jachimowicza (za pośrednictwem Bronisława Gottlieba), dat. Włochy [k. Warszawy], 10 VI 1948; w zbiorach Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. 5551 t. 1). Stosowaną przez siebie pisownię nazwiska Schulza („Szulc”) Tadeusz Lubowiecki tłumaczy w liście do Ficowskiego z 24/26 VIII 1948. Używa jej także w liście ostatnim, z 19 XI 1948. W edycji zachowano również stosowane przez Lubowieckiego formy odmiany imienia Bruno.
 - 3 Tadeusz Lubowiecki (przed wojną: Izydor Friedman, 1904–1949) – bliski kolega Schulza z okresu przedwojennego, adwokat. Po wojnie zamieszkał w Gliwicach i przyjął nazwisko Lubowiecki, pod którym ukrywał się w Drohobyczu z fałszywymi dokumentami. Zginął tragicznie, „zastrzelony na tle zazdrości o żonę przez wynajętego przez zazdrosnego oficera mordercę w parku gliwickim w 1948 (49?) roku” (J. Ficowski, *Bruno Schulz (1892–1942) notatki biograficzne*, k. 32; Gabinet Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Depozyt archiwum Jerzego Ficowskiego, teka Dod. 19; obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie).

wszystkich publicznych i większych bibliotek prywatnych, których konfiskatę rozpoczęły w r. 1939 władze sowieckie, a na wielką skalę niemieckie w r. 1941. Trzon jej stanowiły zbiory Jezuitów z Chyrowa. Było tam ok. 100 000 tomów, których skatalogowanie wzgl. skierowanie do zniszczenia polecono Szulcowi i mnie. Praca ta trwała kilka miesięcy, była interesująca, odpowiadała naszym upodobaniom i w porównaniu z pracą innych Żydów była istnym rajem. Długie godziny spędzaliśmy na rozmowach z Szulcem. Poinformował mnie wtedy Szulc, że wszystkie swoje papiery, zapiski, korespondencję zdeponował u jakiegoś katolika poza murami getta. Niestety, nie podał mi nazwiska, a być może, iż zapomniałem je. Omawialiśmy wówczas możliwość ucieczki Szulca do Warszawy. Przyjaciele z Warszawy (Szturm de Sztrem?⁴) przysłali Mu kennkartę. Zaopatrzyłem go w pieniądze i dolary, ale Szulc odkładał dzień odjazdu. Nie miał odwagi i czekał, aż ja dostanę „aryjskie papiery”. Niepamiętnego mi dnia w r. 1942⁵, w słynny w getcie drohobyckim „czarny czwartek”, gestapowcy urządzili rzeź w getcie⁶. Byliśmy przypadkowo w getcie, aby zaopatrzyć się w żywność. Gdy usłyszeliśmy strzelaninę i zobaczyliśmy uciekających Żydów, i my rzuciliśmy się do ucieczki. Słabszego fizycznie Szulca dopadł gestapowiec Günther⁷ i przytrzymał go, po czym przyłożył Mu rewolwer do głowy i strzelił dwukrotnie. W nocy znalazłem trupa Szulca, obszukałem kieszenie, i dokumenty oraz jakieś zapiski dałem Jego siostrzeńcowi [Zygmuntowi] Hoffmanowi⁸, który zginął w miesiąc potem. Nad ranem pochowałem go na cmentarzu ży-

-
- 4 Tadeusz Szturm de Sztrem (1892–1968) – ekonomista, polityk społeczny i statystyk; socjalista, od 1912 członek PPS – Frakcja Rewolucyjna. W okresie międzywojennym pracował w Instytucie Gospodarstwa Społecznego i w GUS, w czasie okupacji działał w PPS-WRN, w okresie stalinowskim więziony; autor prac z zakresu statystyki, demografii, kwestii rolnych i stosunków narodowościowych. Ficowski komentuje znak zapytania umieszczony przez Lubowieckiego przy nazwisku Szturm de Sztrema następująco: „Należy sądzić, że [Lubowiecki] nie popełnił omyłki. Tadeusz Szturm de Sztrem – człowiek wielkiego charakteru, uczynności i skromności osobistej, urodzony społecznik – znał Schulza, nieraz przed wojną służył mu i jego narzeczonej pomocą, a w czasie okupacji istotnie miał do czynienia z zaopatrywaniem ukrywających się w tzw. lipne dokumenty” (idem, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia*, Pogranicze, Sejny 2002, s. 215).
- 5 W rękopisie poprawka daty rocznej z 1943 na 1942.
- 6 „Czarny czwartek” to 19 listopada 1942 roku (dokładną datę podaje Lubowiecki w liście z 24/26 VIII 1948). Liczbę ofiar mordów tego dnia inny świadek wydarzeń, Samuel Rothenberg, określa na 230 (idem, *List o zagładzie Żydów w Drohobyczu*, wstęp, oprac. i przypisy E. Silberner, Poets and Painters Press, Londyn 1984, s. 13). Podobną liczbę („ponad dwieście osób”) podaje Abraham Schwartz, który zbierał i przewoził zwłoki ofiar na cmentarz (A. Tuszyńska, *Uczniowie Schulza*, w: eadem, *Kilka portretów z Polską w tle. Reportaże izraelskie*, Marabut, Gdańsk 1993, s. 125). W pierwszym wydaniu *Okolic sklepów cynamonowych* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986) Ficowski pisał o „ponad stu”, „stu parudziesięciu zabitych” (s. 100), jednak w reedycji książki przez Pogranicze (2002) zastąpił te liczby informacją: „zginęło w Drohobyczu wielu Żydów” (s. 220).
- 7 W rękopisie błędnie: *Ginter*; Karl Günther (ur. 1909) – Scharführer Gestapo w Drohobyczu. Jego charakterystykę, sporządzoną przez wywiad AK-Drohobycz, publikuje Wiesław Budzyński, opatrując ją także notą biograficzną, w której pisze: „po wojnie umknął wymiarowi sprawiedliwości, ukrywając się w nieznanym miejscu” (idem, *Miasto Schulza*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 192, 421).
- 8 W rękopisie błędnie: *Hofmanowi*.

dowskim. Grobu Jego nie zdołałem rozpoznać po oswobodzeniu Drohobycza w r. 1944⁹.

Przez kilka miesięcy 1944 i 1945 r., pracując w Drohobyczu, poszukiwałem papierów Szulca, gdyż zdawałem sobie sprawę, że należy mu się sporządzenie jakiejś monografii. W dzienniku ukraińskim wydawanym w Drohobyczu umieściłem odpowiednie ogłoszenie, w którym wezwałem depozytariusza papierów Szulca do podania swego adresu. Poszukiwania były niestety bezskuteczne.

Możliwe, że kilka kartek ogłoszenia, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, we wszystkich codziennych gazetach doprowadziłyby do ujawnienia posiadacza tych papierów. Przypuszczam, że Zaw. Zw. Lit.¹⁰ wzgl. Czytelnik¹¹ mógłby to przeprowadzić.

W moim posiadaniu znajduje się tylko mały szkic (obraz) Szulca o tak charakterystycznej dla Niego manierze. Dokładny dzień śmierci – gdyby Panu na tym zależało – mógłbym ustalić na podstawie skomunikowania się z osobami, które przeżyły.

Z poważaniem
Tadeusz Lubowiecki
Gliwice
Kilińskiego 3
23.6.[19]48

[List z kopertą; adresat:] Ob. / Jerzy Ficowski / WŁOCHY / pod Warszawą.
[Nadawca:] Dr Tadeusz Lubowiecki / Gliwice, ul. Kilińskiego 3

9 Zawartą w tym akapicie relację Lubowieckiego Ficowski wykorzystał w obu książkach o Schulzu: *Regionach wielkiej herezji* (tu rozdział *Epilog życiorysu*) i *Okolicach sklepów cynamonowych* (tu szkic *Przygotowania do podróży*) (zob. J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 98–99, 101, 215–216, 219). Nadto prawie cały ten list cytuje w wydanej przez siebie *Księdze listów* Schulza (wyd. 1: Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, w aneksie, poz. 124, s. 182); w następnych wydaniach *Księgi* cytat ten już się nie pojawia. Lubowiecki (Friedman), obok Emila Górskiego, był dla Ficowskiego najważniejszym źródłem wiedzy o okolicznościach śmierci Brunona Schulza.

10 Związek Zawodowy Literatów Polskich, w 1949 roku przekształcony w Związek Literatów Polskich.

11 Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, założona w 1944 roku w Lublinie.

2

Gliwice, 24 sierpnia 1948 r.

Szanowny Panie!

Pański list z 5 ub. m. przeleżał się na moim biurku razem ze stosem innych listów, pism i czasopism aż do mego powrotu z wczasów, które spędziłem na włościach po Podhalu i w Tatrach. Starym zwyczajem zakazałem w domu wysyłania za mną korespondencji. Obecnie, załatwiwszy naprzód urzędowe „kawalki”, spieszę odpisać na inne listy, dając oczywiście Pańskiemu pierwszeństwo.

Przypuszczam, że moje uwagi i wspomnienia odnoszą się raczej do Sch. jako człowieka niż do pisarza czy artysty; zaciekawiać raczej, niż będą przyczynkiem do monografii.

Jestem starym, zatwardziałym kawalerem i – wybaczy Pan to określenie – kobieciarzem. Ongiś zaliczano mnie do *jeunesse dorée*¹² prowincjonalnego miasta (patrz Huszcza¹³) i na tej platformie zetknąłem się z Sch. Ponieważ poza kobietami i, podkreślam, dziwkami miałem żywe zainteresowanie dla literatury (oczywiście jako konsument) i sztuki (jako estetyzujący inteligent), przeto wkrótce po bliższym poznaniu się z Brunem około 1935 zaprzyjaźniliśmy się bardzo. Bruno miał do mnie bezgraniczne zaufanie i wyczuwając u mnie – pochlebiam sobie – pewną dozę inteligencji i czytania, pozwolił mi nieco wglądnać w swoje życie prywatne, w szczególności seksualne. Nadużywam może tego Jego zaufania. Uważam, że Pan ma prawo coś o tym wiedzieć, może Panu jako zawodowemu literatowi i psychologowi to pomoże lepiej zrozumieć Sch. jako człowieka. Zresztą jestem przekonany, że Pan skorzysta z materiału nader oględnie. Sch. był *par excellence*¹⁴ masochistą, w czystym szkolnym znaczeniu tego słowa, złagodzo-
nym na skutek sublimacji¹⁵ artystycznej. Nie wiem, czy dobrze to określam. To, co piszę, jest drastyczne, jednak prawdziwe. Ponadto był zdeklarowanym fetyszystą. Najmował sobie – o ile mu skąpe środki na to pozwalały – dziewczki, kazał im się bić i poniżać się przed nimi. Stara to, brzydka historia, interesująca tylko dlatego, bo dotyczy wybitnego artysty. Jego fetyszizm polegał na tym, że uwielbiał piękne, długie nogi, koniecznie ubrane w czarne pończochy jedwabne. Całowanie takich nóg było – jak mi to niejednokrotnie opowiadał – największą

12 *Jeunesse dorée* (fr.) – dosł. złota młodzież; młodzież lekkomyślna, bogata, goniąca za uciechami.

13 Jan Huszcza (1917–1986) – poeta i prozaik, po wojnie autor licznych tekstów ukazujących w satyryczny sposób realia małopolskiej Polski, a także spory literackie drugiej połowy lat czterdziestych (m.in. *Łbem o ścianę*, Łódź 1946; *Impertynencje*, Warszawa 1947).

14 *Par excellence* (fr.) – w całym tego słowa znaczeniu, w najwyższym stopniu.

15 *Sublimacja* – tu: skierowanie popędu seksualnego w inną stronę.

rozkoszą¹⁶. O samym akcie płciowym wyrażał się pogardliwie, niemniej jednak nie stronił odeń. W niezliczonych rysunkach powtarzał aż do nieznośnego przesyty, zawsze w tej samej manierze, jeden i ten sam motyw. Młoda dziewczyna o nieładnej, zamazanej twarzy, w koszuli, majtkach koronkowych, długich, czarnych pończochach siedzi na krześle lub stoi tak, by nogi były na pierwszym planie. W rękę zawsze bicz czy różgi, często lalka, u jej stóp kolonny¹⁷ karłów ze starczymi głowami, patrzących w zachwycie, w pożądaniu w górę, liżących stopy lub pantofelki. Jeden z karłów nosił nieodmiennie charakterystyczne, brzydkie, jednak nader ujmujące rysy Sch. Opowiadał mi kiedyś, że gdy ogarnia go chuć, wtedy zamiast iść do dziewczyny, rysuje i znajduje w tym zadowolenie seksualne. Mam wrażenie, że było to regułą wobec niesłychanej nieśmiałości. Stąd moje określenie „sublimacja”. W stosunku do kobiet z towarzystwa był niezgrabny i nieśmiały. Gdy się zaprzyjaźnił i nieco oswoił, pozwalał sobie na niby żartobliwe powiedzonka w rodzaju: „daj mi w pysk” lub „kopnij mnie mocno”. Oczywiście brano mu to za złe. Nie domyślano się jednak, że jest zboczonym, a tłumaczono to jego oryginalnością. Jasne, że znajomych utwierdzałem w tym przekonaniu.

Platonicznie, romantycznie, sentymentalnie kochał się – bez powodzenia i wzajemności – w tym czasie parę razy. Zawsze w bardzo inteligentnych, kulturalnych niewiastach, ale nigdy w brzydkich. Ostatnio przed wojną twierdził, że jest zaręczony z jedną z najgłośniejszych polskich literatek. Miał od niej dużo długich listów, pokazywał mi je, ale nie dawał mi ich do czytania. Chełpił się nimi, jednak dżentelmen zwyciężył w nim próżnego samca. Nazwiska tej Jego „narzeczonej” oczywiście nie podam. Sch. opowiadał mi, że często zrywali ze sobą, ale potem nawiązywali z powrotem stosunek – czy nie może tylko epistolarny. Sch. opowiadał – już podczas okupacji, że chciał się z nią żenić i że często bywał u niej w Warszawie¹⁸. Tyle jego *vita sexualis*.

16 Jerzy Ficowski zacytował niewielkie urywki listu Lubowieckiego dotyczące masochizmu Schulza w szkicu *Feretron z pantofelkiem*, drukowanym w *Okolicach sklepów cynamonowych*. Urywki te zaczerpnięte z fragmentu zaczynającego się od słów „Bruno miał do mnie bezgraniczne zaufanie”, a kończącego się w miejscu niniejszego przypisu.

17 *kolonny* – por. *colonna* (wł. kolumna); tu w znaczeniu: grupa ludzi uformowana w długi, zwarty szyk.

18 Pisarką tą była Zofia Nałkowska. Schulza łączyły z nią kontakty natury artystycznej i intymnej. W kalendarium Schulza Ficowski pisze o „romansie trwającym około czterech miesięcy” w 1934 roku (zob. J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 496). Wskazują na ten związek również zapisy o Schulzu zawarte w *Dzienniku Nałkowskiej*, omówione i cytowane przez Ficowskiego w aneksie do *Księgi listów* Schulza (wyd. 1: 1975, aneks, poz. II, s. 151–154; w wydaniach późniejszych *Księgi listów* ten fragment stał się częścią wstępu *Wprowadzenie do „Księgi listów”*). Relacja Lubowieckiego wydaje się też zawierać, być może na zasadzie konfabulacji, realia związku Schulza z Józefiną (Juną) Szelińską, jego narzeczoną w latach 1935–1937. Planowane przez nich małżeństwo nie doszło do skutku. Jednak ciekawe, że w liście do Ficowskiego innego przyjaciela Schulza, Michała Chajesa, także mowa o narzeczeństwie w kontekście znajomości z Nałkowską: „Muszę tu wspomnieć też o wielkiej przyjaźni Szulca [!] z Zofią Nałkowską. Chodziły o nich przez pewien czas słuchy, że się nawet mają pobrać, podobno jednak później pogniewali się i o tym przycichło” (list Michała Chajesa do Jerzego Ficowskiego, dat. Kraków, 18 VI 1948; zbiory Ossolineum, teka Ce-Cze, nr akcesji 134/80).

Mówiliśmy dużo o Jego utworach, tj. o dwóch powieściach¹⁹. Ojciec mój, konserwatysta, nic nie rozumiał i informował się u Sch. o znaczenie Jego utworów. Sch. objaśniał je, używając terminów „mitologia, mitologizowanie życia codziennego”, mówił o surrealizmie, o symbolice, o mistycyzmie zjawisk pospolitych. Wątpię, czy Ojciec co z tego rozumiał, ja wmawiałem sobie, że rozumiem doskonale. Zresztą było to nieważne, bo ja kochałem zarówno *Sklepy*, jak i *Sanatorium*. Sch. znał ten mój podziw, był mi za moje uznanie b. wdzięczny. Sch. często skarżył się, że nie potrafi pisać zrozumiale dla ogółu, że nie może wzbudzić w sobie zainteresowania dla spraw poważnych, że nie interesują go sprawy społeczne lub polityka. W czasach 1939 do 1941 biadał, że w Państwie Sowieckim nigdy nie będzie pisarzem, bo nie potrafi pisać, jak by się to dziś mówiło, na zamówienie społeczne. Był skromny, ale z rzeczy napisanych dumny, jakkolwiek tego nie okazywał. Zdaje mi się, że był leniwy i że powoli tworzył. Wiem, że utwory swoje czytelował i wielokrotnie poprawiał. Wolał rysować niż pisać, ale pragnął stać się raczej znanym pisarzem jak malarzem. Rysował dużo i łatwo. Poza rysunkami, o których wspominałem, często sięgał do żydowskiego folkloru. Częstym tematem był rynek małego miasteczka, noc, cmentarz żydowski, Mesjasz, Żyd Wieczny Tułacz, jakieś schadzki i narady. Ulubionym tematem były dawne czasy w małym bogatym miasteczku (okres 1870–90). Rysował kolesy²⁰, karety ze stangretami, panów o dużych głowach, zawsze w cylindrach, z laską o złotej gałce, w ja[s]kółkach²¹, na spacerze.

Cdn.

Gliwice, 26 VIII [19]48

Cd.

Nie pamiętam, o czym ostatnio pisałem, spróbuję jednak w dalszym ciągu pisać, co pamiętam i co uważam, że może dla Pana mieć jakąś wartość.

Sch. lubował się tematyką fantastyczną, niesamowitą. Swoimi zamiłowaniem w literaturze i malarstwie, swoim życiem, a nawet wyglądem przypominał mi zawsze postacie E. T. A. Hoffmanna: groteskowość, niesamowitość, czasy przeszłe, naiwną bajkowość. Nie wiem, czy Pan wie, że w Galerii Miejskiej we Lwowie znajdowały się dwa obrazy (olej) Sch. Jeden przedstawiał krajobraz, drugi był portretem. Były to nieliczne w jego dorobku obrazy „normalne”. Co się z nimi stało, nie wiem.

19 Chodzi o zbiory opowiadań *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium pod Klepsydrą*, wzmiankowane przez Lubowieckiego w dalszej części listu.

20 Właśc. *kolasa* – starodawny elegancki powóz.

21 *Jaskółka* – rodzaj żakietu męskiego o długich połach, ukośnie ściętych.

Jeżeli idzie o jego rodowód, to wiem tyle, że pochodził z rodziny mieszczańskich Żydów, nie tradycjonalistów, ale też nie asymilatorów. Rodzice mieli sklep tekstylny i wiele wspomnień jest zawartych w Jego *Sklepaceh*. Sklep mieścił się w starej, sięgającej połowy XVIII wieku kamienicy. Sch. lubił spacerować tam i w rozmowie twierdził, że tęskni za czasami, w których nie żył, a które były mniej prozaiczne jak obecne. Jakkolwiek Żyd z pochodzenia i religii, stał daleko od Żydostwa, nic go już nie łączyło z nim, poza jakimś *sui generis*²² mistycyzmem żydowskim nie miał w sobie nic z Żyda. O religii żydowskiej nie miał pojęcia, nie wierzył, był jednak raczej deistą niż ateistą, bo pojęcie Nadprzyrodzonej Istoty było mu potrzebne dla – powiedziałabym – fantazji. Politycznie był obojętny, problemami społecznymi nie interesował się. Żył z siostrą – starą panną, dziwaczką, której się w jakiś specjalny sposób obawiał, ale którą b. szanował²³.

Podczas okupacji pracował jako kierownik grupy inteligentów żydowskich, którzy mieli za zadanie uporządkować setki tysięcy książek zebranych przez Rosjan i Niemców w jednym miejscu. Byłem jego niejako zastępcą, a faktycznym kierownikiem, bo Sch. nie był zdolny do systematycznej pracy, zwłaszcza takiej, jakiej żądało od nas Gestapo, któremu bezpośrednio podlegaliśmy. Niemcy, zwłaszcza gestapowcy, lubili go, cenili go i dobrze go traktowali. Nigdy nikt Go nie uderzył ani nie obraził. Rysował im portrety (dość marne) i służył im jako rzeczoznawca do oceny obrazów rabowanych. Pisał na żądanie oficera Gestapo Pauliszki²⁴ referat do Berlina o książkach, w doskonałej niemieczyźnie, który to referat Pauliszki podpisał własnym nazwiskiem. Sch. w czasie przebywania w getcie, gdy stosunki stawały się coraz gorsze, gdy życie stale było zagrożone, zupełnie załamał się i zmienił do niepoznania. Przestał być artystą, myślicielem, myślał tylko o jedzeniu, chciwy był na łakocie jak dziecko i wprost zebrał u możniejszych. Było to bardzo przykre dla Jego dawnych wielbicieli. Nie był głodny ani w nędzy. Pisałem Panu, jak planował wyjazd do W-wy, ale nie zdobył się na odwagę. Zresztą przy Jego naiwności i nieudolności byłby niechybnie zginął.

(Młoda pani, która w tej chwili przeczytała, że piszę o Sch., powiedziała: „A, to ten zwariowany profesor, który uczył nas rysunków w szkole średniej. Zawsze zapraszał na spacer albo do domu dziewczynki. Jakiś zboczeniec, czy co?”).

22 *Sui generis* (łac.) – swego rodzaju, w swoim rodzaju.

23 Siostra Schulza, Hania Hoffmanowa z d. Schulz, była mężatką (od samobójstwa męża wdową) i miała dwóch synów, Ludwika i Zygmunta. Miewała „ciężkie stany neuropatyczne”. Rodzice wraz z Brunonem zamieszkali w domu Hani i jej męża przy ul. Bednarskiej (Floriańskiej) w 1910 roku, opuszczając dom w rynku po likwidacji sklepu spowodowanej chorobą ojca (zob. J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 26, 49, 488). Inaczej niż Lubowiecki przedstawia relacje Schulza z siostrą Michał Chajes, który pisze w liście do Ficowskiego, że „stosunek siostry do Bruna był zawsze bardzo szczerzy i tkliwy” (list Michała Chajesa do Jerzego Ficowskiego z 18 VI 1948, op. cit.).

24 Benno Pauliszki – oficer Gestapo w Drohobyczu; wzmiankowany także jako Pawliszkis, w relacji Alfreda Schreyera (A. Tuszyńska, op. cit., s. 123). Charakterystykę Pauliszki, sporządzoną przez wywiad AK-Drohobycz, publikuje Wiesław Budzyński (op. cit., s. 193).

W końcu odpowiadam na Pańskie zapytania.

Pisałem Szulc, gdyż przywykłem ostatnio do spolszczania nazwisk. Bruno podpisywał się zawsze Schulz (z).

W l. 1939–1941 był nauczycielem rysunków w szkołach w Drohobyczu.

Dokładna data śmierci jest 19 listopad 1942²⁵.

Sporządzę fotografię obrazku i przesyłę Panu w najbliższym czasie.

Dlaczego w prasie nie poszukuje Pan Jego spuścizny? W Pańskim liście wspomina Pan, że omówi Pan tę sprawę z Czytelnikiem i w ZZLP.

Zdaje mi się, że wszystko napisałem, co przyszło mi na pamięć. Jeszcze raz proszę b. dyskretnie zużytkować materiał nadesłany, liczę na Pana takt. *De mortui*²⁶ itd.

Łączę ukłony
T. Lubowiecki

PS Sch. znał osobiście, przebywający wówczas w Samborze, Sandauer. Mam wrażenie, że pisał o Sch. krytyki w „Chwili” lwowskiej przed wojną²⁷.

W ciągu następnego tygodnia będę w Warszawie w sprawach urzędowych. O ile będę miał czas, odwiedzę Pana we Włochach. Może Pan coś jeszcze „wydusi”.

[List z kopertą; adresat:] Ob. / Jerzy Ficowski / Włochy / k. Warszawy.
[Nadawca:] Dr T. Lubowiecki Gliwice Kilińskiego 3

25 Dopisane odręcznie: 19 paź listopad 1942.

26 Właśc.: *de mortuis nil nisi bene* (łac.) – o umarłych mów tylko dobrze.

27 Chodzi o dwa artykuły Artura Sandauera o Schulzu opublikowane w „Chwili” w 1937 roku: *Bruno Schulz – poeta sofista*, nr 6561, s. 10, oraz *Bruno Schulz i romantycy*, nr 6575, s. 9 (dane udostępnione przez Piotra Sitkiewicza z jego dokumentacji przedwojennej recepcji Brunona Schulza).

3

Szanowny Panie!

W związku z Pańską prośbą o fotografię Szulca komunikuję, że tymi dniami zostanie w Krakowie otwarta wystawa ok. 100 rysunków Szulca²⁸, zorganizowana przez Eilego²⁹. Niewątpliwie zwiedzi Pan tę wystawę i znajdzie Pan zapewne bardziej typowe dla manieri Szulca rysunki, wobec czego mogę nie przysyłać Panu fotografii przypadkowego rysunku, jaki znajduje się w Gliwicach.

Z poważaniem
Lubowiecki

19 XI [19]48

[List z kopertą; adresat:] Ob. Jerzy Ficowski / Włochy / k. Warszawy / Wielkie Łuki³⁰ 19/1. [Adnotacja ręką Jerzego Ficowskiego na stronie *recto*:] *Z a ł a t w i o n e*. [Nadawca:] T. Lubowiecki / Gliwice / Kilińskiego 3

Opracował Jerzy Kandziora
Teksty przygotowały Edyta Cieślak, Iga Lasek, Katarzyna Warska
pod kierunkiem Małgorzaty Ogonowskiej

-
- 28** Z zamiarem urządzenia w Krakowie wystawy rysunków Schulza nosił się Emil Górski, mieszkający w Legnicy muzyk, wirtuoz skrzypiec, przed wojną uczeń, a później przyjaciel Schulza, któremu pisarz niedługo przed śmiercią darował swoje prace. Górski pisał do Ficowskiego: „Mam 120 rysunków Schulza [!]. [...] Wystawy tych rysunków nie urządzą w Legnicy. Nie ma dla kogo. Tamtego roku w czasie feryj szkolnych (letnich) byłem w Krakowie u p. Pronaszki, pokazałem mu rysunki Schulza i pytałem, czy można z nich urządzać wystawę. P. Pronaszko odniósł się do tej sprawy bardzo pozytywnie, ale na wystawę nie była wtedy pora, a ja nie mogłem w Krakowie dłużej zostać, przy tym nie miałem tam nikogo takiego, komu bym mógł tę sprawę oddać” (list Emila Górskiego do Jerzego Ficowskiego, dat. Legnica, 20 VI [19]48; zbiory Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. 5964). Zapewne Lubowieckiemu chodzi o tę właśnie, przez Górskiego planowaną wystawę, która nie doszła do skutku. Zob. też wspomnienie Emila Górskiego w książce *Bruno Schulz. Listy, fragmenty. Wspomnienia o pisarzu*, zebrał i oprac. J. Ficowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 75–76.
- 29** W rękopisie: *Eylego*; Marian Eile (1910–1984) – grafik, satyryk, publicysta, scenograf, w latach trzydziestych XX wieku współpracownik i sekretarz redakcji „Wiadomości Literackich”. Po wojnie założyciel i wieloletni redaktor krakowskiego tygodnika „Przekrój”. Jak wynika z listów Schulza do Romany Halpern (*Księga listów*, s. 166–167, 330), Eile już przed wojną popularyzował twórczość literacką i plastyczną Schulza.
- 30** W rękopisie błędnie: *Wielkie Łąki*.